№. 125. w Srodę

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 2. Czerwca 1847.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 31. Maja. — Według rozkazu gabinetowego Naj. Pana, wydanego w Sanssouci dnia 29. Maja, jarmarki na wełnę odbywać się będą od roku 1848: w Wrocławiu od 7 do 10 Czerwca, w Poznaniu od 12 do 14. Czerwca, w Landsbergu n. Wartą od 16 do 17 Czerwca, a w Szczecinie od 18 do 20 Czerwca.

Sprawy sejmowe.

Na posiedzeniu kuryi trzech stanów odbytem dnia 21. Maja po uczynionych niektórych poprawkach w dawniejszym protokule i w tym celu zabieranych głosach, wszedł na mownicę deputowany Milde z Wrocławia i w obszernym wykładzie powiedział: że nic w naszych czasach większéj szkody nieprzyniosło handlowi i przemysłowi pruskiemu jak zabranie Krakowa przez Austryaków. Po zajęciu wkrótce zaprowadzono linią celną austryacką, od towarów znajdujących się w zapasie kazano w stecz cło płacić, które przechodziło siły kupców, którzy byli zmuszeni towary te postawić pod dyspozycyą kupców pruskich, od których zostały pobrane. Trzeba nadmienić, że tu mowa tylko o artykułach w Austryi do wolnego handlu należących, a nie o tych, które w tym kraju są monopolem rządowym. Od pruskich grubych towarów bawełnianych i od towarów jedwabnych, których cetnar kosztował 60 do 70 talarów, żądali Austryacy 200 talarów, azatém trzy razy tyle cła co wynosiła ich wartość. Gdyby je odsełano do Prus, trzebaby było płacić cła 50 talar. Należało je więc było poniszczyć lub rozdarować. Od 340 funtów towarów jedwabnych zapłacił jeden kupiec krakowski 3400 zł. reńs. Powróciło do Wrocławia mnóstwo wexli nieprzyjętych. Tabakę rozkazono albo rozsprzedać, albo oddać do składu celnego, a nie dłużéj jak na rok, to samo proch i saletrę, bo to są rządowe monopole. Tymczasem w Szląsku gospodarze chodują wiele tabaki, którą prawie wszystkę wysyłali do Krakowa. Co to za strata dla fabrykantów, kupców i rolników szląskich. — Cło od tabaki ogromne u Austryaków; na komorach pruskich daleko mniejsze ale jeszcze znaczne. Więc jakże odsełać, cóż było począć z tabaką; o to ją przyszło w Wisłę rzucać.

Kupcy pruscy potracili ogromne summy, zwłaszcza, że według prawa austryackiego za wexle więzić niemożna. Szkody pruskich kupców wynoszą snadniéj 2 miliony, niż milion. Trzeba im w jaki sposób dopomódz; dla tego czynię wniosek: »sejm mógłby uchwalić podanie prośby do króla o dopuszczenie jeszcze petycyi mającéj na celu, aby została zamianowana kommissya likwidacyjna, któraby wykryła straty kupców pruskich i aby na drodze dyplomatycznéj starano się wyjednać stósowne dla nich wynagrodzenie od rządu austryackiego.

Gdy marszałek odezwał się z prośbą do komissarza, aby pozwolenie do petycyi wyjednał, komissarz oświadczył, że jakkolwiek ta petycya wychodzi po za granice regulaminu, przecież niewymawia się wcale, prosi tylko o oddanie sobie uczynionego wniosku.

Milde dodał, że ostatni cios handlowi pruskiemu w Krakowie został zadany dopiero 30. Kwietnia, a petycyi po 1. Maja już nie było można składać.

Minister spraw zagranicznych Canitz mówił, że o téj sprawie na drodze dyplomatycznéj niezapomniał, ale wypadki następowały po sobie zbyt spiesznie. Sprawa ta jest więc jeszcze niejako w biegu. Nieprzeszkadza to jednakże petycyi. Ale co do owego punktu o ile zgromadzenie może radzić nad sprawami zewnętrznemi, wyrzekł on (Canitz) dawniéj tylko swoje mniemanie, lecz nie jest to autentycznem tłumaczeniem prawa, bo tłumaczenie takie może wyjść chyba tylko od samego króla.

Hansemann uczynił wniosek, że prośba do króla względem stosunków handlu z Krakowem, nie powinna wychodzić od jednego deputowanego, ale od całego zgromadzenia i radził, aby marszałek kazał głosować, czy ją zgromadzenie za swoje uznaje.

Gdy marszałek zapytał się, czy trzeba głosować, odezwały się głosy, że nie, gdyż ją zgromadzenie jednogłośnie podziela.

Komissarz sejmowy oświadczył, że prośbę tę nawet popierać będzie.

Deputowany Rotkirch wystąpił z twierdzeniem, że nie znając się na regulaminie nie wiedział, żeby można podać petycyą tyczącą się spraw zagranicznych, lubo ze sprawami wewnętrznemi ściśle związaną. Teraz więc dopiero podał petycyą do marszałka, aby prosić króla o zawiązanie stosunków z Hiszpanią, bo przez ich zerwanie bardzo handel cierpi. A interessa ludu powinny iść przed interessami dynastycznemi, jak to powiedzieli już deputowani nadreńscy.

Minister Canitz oświadczył, że zawieranie traktatów jest jedną z najgłówniejszych atrybucyi saméj tylko korony. Nie zganił on dawniéj téj uwagi o interessach, lecz mniema, że sejm większą krajowi przyniesie usługę, kiedy nie będzie się trzymał na polu, które do niego nie należy, ale w to miejsce swego czasu użyje na rozbiór przedmiotów korzyść krajowi przynieść mogących.

Beckerath odpowiedział, że nikt praw korony nadwerężać nie myśli. — W prośbach handlowych, jest to rzeczą całkiem niepodobną. Korona ma tylko w ręku władzę prawodawczą, a sejmowi wolno jedynie prosić i doradzać. Sam pan minister powiedział, że sprawy zewnętrzne mają także stronę wewnętrzną, a wtedy o nich można radzić. Że sprawa hiszpańska jest właśnie jedną z tych, to rzecz pewna. Czy marszałkowi po czasie wolno przyjąć petycyą, jest to pytanie oddzielne, ale byłoby bardzo dobrze, gdyby ta petycia mogła jeszcze być przyjętą.

Minister Canitz uczynił uwagę, że prawa petycyjnego nikt sejmowi ograniczać nie myśli.

Deputowany Diergardt mówił, że przez swój zawód był postawiony w stosunkach z Hiszpanią i wielu innemi krajami, a zrobił tylko to doświadczenie, że Prusacy od swego rządu przy swoich interessach najmniéj doznają opieki.

Milde mówił, że Szląsk przez Hiszpanią wysyłał towary lniane i szklane do Brazylii i różnych innych krajów. Nie dziw, że teraz jego przemysł spoczywa, a wyrobnicy nie mają zarobku.

Deputowany Heydt zwrócił uwagę zgromadzenia, że minister spraw zagranicznych na ostatniém posiedzeniu powiedział, że wolno wnosić petycye tyczące się spraw zagranicznych, a obecnie przy sprawie hiszpańskiéj utrzymuje, że pole interessów zewnętrznych do sejmu nie należy.

Canitz odparł, że dawniéj powiedział, iż on nie ma nic przeciw rozszerzeniu granic przepisanych dla petycyi, a dziś twierdził, że wykład autentyczny przepisów tyczących się petycyi, tylko od króla wychodzić może. Nie masz w tém żadnéj niezgodności.

Marszałek oświadczył, że co do petycyi w sprawie hiszpańskiéj musi użyć rady przyjaciół; członków zaś zgromadzenia uważa za swych przyjaciół i prosi ich o tę radę. Członkowie okazali wdzięczność za to, i podnieśli się z miejsc, ale zaraz usiedli. Marszałek prosił, aby ci, którzy mu radzą przyjąć petycyą podnieśli się. Gdy była prawie równa liczba stojących i siedzących, marszałek oświadczył, że pójdzie za własnym popędem i petycyi nie odbierze.

Tymczasem Kommissarz sejmowy oświadczył, że jeżeli deputowany Rothkirch wniesie za jego pośrednictwem do Króla o dozwolenie rozpraw nad tą petycyą, natychmiast on (Kommissarz) przedstawi ją Najjaśniejszemu Panu.

Następnie z porządku dziennego zajęto się petycyą, przez kilku deputowanych zaniesioną, aby jawne postępowanie przy sprawach kryminalnych w Berlinie zaprowadzone, do całego kraju rozciągniętém zostało.

Deputowany Donimierski mówił, że wielu jest w błędzie względem zmiany w sądach kryminalnych przez prawo z d. 7. Lipca 1846. zaprowadzonéj. Rozumieją, że tylko wprowadzono ustne i jawne postępowanie, ale stało się coś daleko więcéj i wazniejszego. Dawny bowiem proces był inkwizycyjny na wzór prawa kanonicznego, tymczasem w mowie będące prawo zaprowadziło proces akkuzatoryczny, to jest z oskarżaniem przez prokuratora. Teraz nie mogą już być wymierzane kary nadzwyczajne. Przez akt oskarzenia całe śledztwo nabiera jakiejś podstawy. Obwiniony wie jaki zarzut ciąży przeciw niemu.

W ogóle kilku mówców bardzo zachwalało dobre skutki z nowego postępowania w Berlinie już zaprowadzonego i wniosek o podanie do króla petycyi został przyjętym.

Wydział V. złożył sprawozdanie względem petycyi Dr. Zimmermann, aby akt oskarzenia był czyniony jawnie jako też petycya o jawność publikacyi wyroku nawet wtedy, kiedy sprawa należy do rodzaju odbywających się tajemnie. Wydział jednakże niepopierał wniosku, aże w zgromadzeniu nie podniesło się za jego rozbieraniem 24 członków, przeto upadł od razu.

Od wydziału IV. nadeszło sprawozdanie względem petycyi Beckeratha, aby zniesione zostało rozdzielanie w sejmie na stany i prowincye. Wychodził on ze zasady, że człowiek pojedyńczy i części pojedyńcze państwa powinny ustępować ogółowi, zrzekać się dla niego należy swych prywatnych interessów, zgoła robić dla niego poświęcenie, a niestawać z nim w żadnych sporach.

Wydział oświadczył w 14 głosów przeciw 2 aby wniosku Beckeratha niepopierać.

Komissarz sejmowy mówił, że on także jest za jednością we wszystkiem, wszystkich prowincyi, ale ponieważ mogłoby się zdarzyć, iżby czasem bez powodu jedna prowincya mogła być wystawioną na szkody, przeto rząd miał obowiązek do podobnego zasłonienia od krzywdy, i z tego powodu drogę zostawił otwartą.

Z mówców jedni byli za rozdziałem w razie potrzeby sejmu na części, a drudzy przeciw rozdziałowi. Przy głosowaniu pokazała się większość na stronie wydziału, to jest, aby nie podawać do króla petycyi projektowanéj przez Beckeratha.

Następnie odczytano sprawozdanie wydziału V. w przedmiocie drobiazgowym, a mianowicie co do zwrotu kosztów rzeczniczych przy kwotach nieprzechodzących 200 talarów. Wprowadzono nakoniec sprawozdanie wydziału V. względem kolonii dla zbrodniarzy, do którego dały powód petycye Heliodora Skorzewskiego i burmistrza Baucha.

Skorzewski opierał się:

1) że odłączenie zbrodniarzy od towarzystwa przez deportacyą jest większe jak przez galery lub tak zwane banio (bagno).
2) że deportacya większy strach wzbudza niż kara śmierci.
3) że na deportacyi bardzo wielcy zbrodniarze częstokroć się poprawiają.
4) w więzieniach bicie, zamknięcie w ciasnéj izdebce, pozbawianie czystego powietrza jest większą karą niż śmierć.
5) deportacya może być tańszą jak więzienie. Sądził Skorzewski, że trzebaby wyspę zakupić, która zarazem przyczyniłaby się do podniesienia pruskiéj żeglugi.

Wydział był tego zdania, że wyspa kupiona byłaby zawsze podległą obcemu panowaniu; przestępców nie masz prawa za granicę wywozić. Takiéj wyspy strzeżenie i zaopatrywanie w potrzeby byłoby bardzo kosztowne, dla tego nie można popierać wniosków Skorzewskiego i Baucha. Za rozbieraniem wniosku podniesło się tylko 12 członków zgromadzenia, więc wniosek od razu upadł. Następnie marszałek odroczył posiedzenie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska i Rossya.

Warszawa, 29. Maja. — Rządy gubernialne ogłosiły Najwyżéj zatwierdzone przepisy, jaki porządek ma być zachowany przy dopuszczaniu widzenia się więźni w twierdzach z wyroków sądownictwa cywilnego kary znoszących, z ich familią i krewnemi. Między ważniejszemi artykułami są: »Zamkniętych na mocy wyroków sądów cywilnych w twierdzach, dozwala się odwiedzać nie więcéj jak dwa razy w ciągu miesiąca, tylko wszystkim w ogólności krewnym w prostéj linii wstępnym i zstępnym, mężom i żonom, rodzonym i przyrodnim braciom i siostrom, teściom i teściowym, zięciom i synowym. Do odwiedzin tych wyznaczają się niedziele i święta Ci z wymienionych krewnych i powinowatych, którzyby pragnęli odwiedzić więźni, powinni mieć świadectwo miejscowéj policyi, iż rzeczywiście zostają w oznaczonym stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa, z takim a takim więźniem w twierdzy zostającym i że świadectwo to wydaje się im w celu dopuszczenia ich widzenia się z zatrzymanym.«

Dnia 27. Maja r. bież. o godzinie $12\frac{1}{4}$ z południa, na kolei żelaznéj pomiędzy stacyami Gorzkowice a Radomsk, na grobli pod wsią Kletnią, w pociągu pierwszym rannym z Warszawy do Częstochowy idącym, zdarzył się smutny wypadek przez wyskoczenie z kolei i oderwanie się od parochodu pięciu osobowych pojazdów i czterech wagonów pociąg składających, które przewrócone i połamane zostały. Z liczby około 60ciu osób jadących, 5 utraciło życie, jako to: Osiński garzelany z Brudzic, Lewek Dawidsohn handlujący z Radomska, Czerwiński konduktor i niewiadomi z nazwiska, rzemieślnik z Częstochowy i ekonom z okręgu Szadkowskiego. Ciężko rannych jest osób 4, lekko 8, którym w Radomsku natychmiast pomoc lekarska udzieloną została. Inne osoby w sprowadzonych z najbliższéj stacyi pojazdach w dalszą udały się podróż; przyczyny wypadku tego nie są wiadome. Władze sądowe z przybranymi urzędnikami drogi żelaznéj rozpoczęły na miejscu stósowne śledztwo. Droga żelazna w zupełnie dobrym jest stanie i bieg zwyczajny pociągów, żadnéj nie doznaje zmiany.

Z Petersburga, d. 19. Maja. — W tych dniach wyszedł (w języku rossyjskim) zeszyt pierwszy dzieła pod tyłułem: »Prawo cywilne Królestwa Polskiego,« wydane przez członka komissyi do ułożenia praw Królestwa Polskiego, professora zwyczajnego uniwersytetu Petersburgskiego, rzeczywistego radcę stanu Zaborowskiego.

Francya.

Paryż, d. 26. Maja. — Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych, zwalczał minister skarbu Dumon reformę zaprojektowaną opłat od listów, podając za powód położenie obecne przychodów. Dziś nie można pozwolić na tak znaczne deficit, jakieby wypłynęło z przyjęcia téj reformy. Gdyby nawet i z tego powodu skarb nie poniósł uszczerbku, natenczas rząd oświadczyłby się przeciw zasadzie równéj opłaty, a przekładałby nad nią stopniowane porto. Po przymówieniu się Girardina, że skarb nie poniesie żadnego uszczerbku, a Fauchera przeciw projektowi, oświadczono, że ogólna dyskussya ukończona.

Union monarchique powiada, że komissya budżetowa wniosła do ministerstwa robót publicznych o redukcyą 86 milionów frank., z których na budżet ministerstwa robót publicznych przypadłoby 48 milionów. Minister Jayr miał się za tém oświadczyć, największa summa dotyczy kolei żelaznych.

National mówi o zmianach w ministerstwie, podług niego Molé ma otrzymać ministertwo spraw zewnętrznych i prezesostwo w gabinecie, Dufaure spraw wewnętrznych, Billault marynarki, St. Marc Girardin oświecenia.

Owdowiała Krystyna położyła sobie za cel główny swéj podróży do Włoch, aby uprosić papieża, iżby na rozwód jéj córki nie zezwalał.

Courrier français utrzymuje, że między Guizotem a Duchatelem panuje niezgoda, ponieważ pierwszy nie chce ofiarować poselstwa bratu Duchatela. Naprzód żądał on poselstwa dla brata do Madrytu, późniéj do Neapolu, Guizot jednak wytrwał w uporze i nie udzielił mu téj posady.

Infant don Enrique przybył z swoją małżonką i teściową z Marsylii do Tuluzy, zkąd chciał się udać do Bajonny.

Jenerał Flores bawi teraz w Paryżu.

Robotnicy paryscy podali petycyą do obu izb, ażeby do Francyi sprowadzano zboże bez żadnych opłat celnych.

W biurach komissyi deputowanych oświadczono się przychylnie za projektem Guizota, względem utworzenia sądów przysięgłych we francuzkich koloniach. Wszyscy członkowie komissyi okazali się zwolennikami emancypacyi niewolników. Komissya także wyznaczoną została względem przedłużenia prawa na rok jeden o wychodzcach zagranicznych. Izba parów zajmowała się dziś petycyami.

Na giełdzie dzisiajszéj wszystkie papiery poszły w górę. Równie i akcye podskocyły, przypisują to polepszeniu się interessów na tutejszéj giełdzie.

Donieśliśmy, według dzienników marsylskich i bremeńskich, o wpłynięciu do portu barcelońskiego korsarza meksykańskiego, prowadzącego trzech-masztowy okręt handlowy Stanów Zjednoczonych Carolina. Według Courrier de Marseille ten korsarz ma być rozbójnikiem morskim hiszpańskim, który wypłynął z Gibraltaru. Osada poznana w tym porcie miała zostać zaraz aresztowaną. To objaśnienie przecież nie jest prawdopodobnem, dziennik z Plymouth, jak się zdaje, lepiéj rzecz wyjaśnia. Korsarz ten jest małym okręcikiem uzbrojonym w Barcelonie i opatrzonym w meksykański list korsarski. Zasekwestrowano go w Barcelonie jako rozbójnika morskiego, na mocy traktatów istniejących pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią. Mówią że w Barcelonie znajdują się jeszcze trzy małe okręty uzbrojone i opatrzone w podobne listy korsarskie, ale one prawa do tego wcale nie mają.

Wczoraj wieczorem, Bu Maza udał się do Vincennes i był przedstawiony księciu Montpensier przy wielkiém zgromadzeniu oficerów wszelkiéj broni. To zgromadzenie, silne wrażenie na nim wywarło i przez kilka minut nie mógł przyjść do siebie. »Tutaj, rzekł on, do osób pytających go o jego uczucia, widzę, że się znajduję pomiędzy braćmi; waleczność jest węzłem łączącym odważnych«. Kapitan Richard, który mu towarzyszył, opisał kilka ustępów ciekawych z awanturniczego życia młodego szeryfa. Ciekawą epopeję utworzyłby ten opis, albowiem Bu Maza umiał nie tylko walczyć z naszemi wojskami, ale za każdym krokiem, po każdéj bitwie, spotykał ludzi, którzy mu zaprzeczali tytułu sułtana i natchnienia. Gdy wymowa nie dawała mu zwycięztwa, odwoływał się do odwagi. »Nie ożywiony duchem Boga, wołał wówczas, objawi się przynajmniéj w obec

nieprzyjaciela«. Nikt jednak nigdy nie śmiał współzawodniczyć z nim w odwadze. Pomiędzy wszystkiemi bogactwami artystycznemi tak szczodrze nagromadzonemi w Vincennes, podziwiał on szczególniéj dary przywiezione przez księcia ze wschodu. Tam to mógł okiem znawcy sądzić o smaku i bogactwie. Zadziwił wszystkich bardzo zręcznem podchlebstwem do naszych oficerów. Widząc zupełną zbroję dawnych rycerzy rzekł: »Gdy wojownicy okrywali się tak żelazem, na próżno usiłowali wedrzeć się do Afryki: wasi żołnierze którzy podbili Afrykę, nie potrzebowali pancerzy, bo ich serce było ze stali«.

A n g l i a.

Londyn, d. 25. Maja. — Gazette donosi, że królowa nadała wiceadmirałowi hrabiemu Dundonald (Cochrane), wielki krzyż orderu łaziennego, przez co wiadomość się potwierdziła o jego rehabilitacyi.

Dodatek do Gazette zamieścił nowe statuty orderu orła łaziennego. Order ten w najwyższéj klassie jest jeden zwany, souverain, drugi wielki mistrz, następne trzy klassy składać się będą z 952 członków. Z tych trzech ostatnich klass, pierwsza będzie miała wielkie krzyże, druga komandorskie, trzecia kawalerskie. Rozdzielane będą pomiędzy cywilnych i wojskowych. Wielkim mistrzem został książe Albrecht.

Otrzymano w Falmouth wiadomość z Rio de la Plata do 10. Kwietnia. Riveira stał w Mazinquirre, Oribe miał zająć Maldonado.

Ceny zboża, szczególniéj pszenicy idą w górę z niesłychaną szybkością. Wczoraj podniosły się o 6 szylingów na kwarterze w prównaniu z przeszłym tygodniem a bochenek chleba ważący 4 funty kosztować będzie 18 pensów (3 złp. gr. 6) to jest dwa razy tyle ile kosztował w tymże czasie w roku zeszłym, teraz zapasy zboża w kraju w zatrważający sposób się zmniejszają. Wiele kolei żelaznych rozpuściło trzecią część robotników, a prawie we wszystkich fabrykach pracują tylko połowę czasu. Ponieważ system fabryczny opiera się tutaj na ogólnéj wygodzie i forszusowaniu pieniędzy na wexle, po 4 do 6 procent, przeto dziś, kiedy na większą pewność nie można dostać pieniędzy za 10 do 12 procent, by dokonać wypłat kolei żelaznych, interessa pieniężne muszą na tem cierpieć. Dla tego nędza wszędzie wzrasta i nie podobna bez obawy patrzyć na stan kraju. W parlamencie gabinet także nie najlepiéj stoi. Bil pana Strutt, który ma udzielić komisarzom kolei żelaznych potrzebne pełnomocnictwa, zapewne zostanie odrzuconym, równie jak projektowana pożyczka dla irlandzkich kolei żelaznych. Wszystko dowodzi, że rychłe rozwiązanie jest koniecznem, a jednak niepodobna, by najważniejsze interessa posiedzeń izby tak szybko załatwionemi zostały. Miesiąc do tego przynajmniéj potrzeba i zdaje się, że przyszły parlament już w Listopadzie zwolanym zostanie. Jeżeli pogoda posłuży i ciepło nastanie po deszczach wiosennych, żniwa mogą dobrze wypaść, ale dotąd jest wszystko niezmiernie spóźnione i nie spodziewają się ciepła.

H i s z p a n i a.

Madryt, dn. 19. Maja. — Minister Salamanka udał się z Aranjuez do Pardo, a jak głoszą, z polecenia swych kolegów ma czynić przedstawienia królowi, ażeby zamieszkał w tém samém miejscu, gdzie jego małżonka i starał się o przywrócenie zgody małżeńskiéj. Dziwna rzecz, że polecono to ministrowi, który najmniéj jest przyjemny królowi. Król ten okazał mu swą niechęć i nieprzystał na projekt. Salamanka miał następnie długie posłuchanie u królowéj, na którém także byli obecni pan Pacheco i minister wojny. Trzej ci ministrowie powrócili do stolicy i odbywali naradę bardzo ważną. Głoszą, że na tę radę, wezwano także kilku prałatów i zapewne ztąd upowszechniła się pogłoska, że król żąda rozwodu. Z innéj strony utrzymują, że królowa oświadczyła gotowość swą do złożenia korony, na rzecz swéj siostry. Poseł francuzki odbywał częste narady z Salamanką i unikał prezesa ministrów pana Pacheco.

Królowa zaprosiła przed kilku dniami wszystkich oficerów załogi w Aranjuez na obiad, piła na zdrowie armii i oświadczyła, że wkrótce odbędzie przegląd tutejszego wojska i wystąpi konno ubrana w mundur feldmarszałka.

Clamor publico mówi: korzyści podwójnego małżeństwa, owoc tylu intryg pałacowych, dobrodziejstwa wypływające z opieki francuzkiéj i obfite żniwo, które wydała siejąca ręka cudzoziemska na ziemię wulkaniczną hańbę i zniszczenie łatwo, poznamy, gdy się zastanowimy nad tém, co się dzieje w pałacu i za jego murami. Szczęściem, że odpowiedzialność za te cierpienia narodu, spada na stronnictwo francuzkie, które się podjęło rozwiązać polityczne pytania Hiszpanią dotyczące w przyjemny sposób dla dworu francuzkiego, któremu właśnie chodziło o zohydzenie monarchii hiszpańskiéj w osobie Izabelli II., a zwrócenie uwagi publicznéj na królewicza Montpensier, jako jedynie godnego tronu, gdyby nadzwyczajny jaki przypadek lub śmierć zawczesna królowę z pośród nas wydarła. Jesteśmy przekonani, że ta sama ręka, która wstrzymała królowę od wolnego wyboru swojego małżonka, teraz utrzymuje niezgodę pomiędzy małżonkami królewskiemi, ażeby pomiędzy nimi przepaść wykopać, która nas zaprowadzi w labirynt, z którego trudno będzie nam się wywikłać.

Z nad brzegów Ebro dochodzą wiadomości bardzo pomyślne o stanie zasiewów. Wszędzie obiecują sobie bogate żniwo w zbożu, w owocach i winie. Ta najbardziéj na południe posunięta część Katalonii jest zupełnie spokojna. Za to w okręgu Manresa nędza w straszliwy sposób się rozszerza; z jednéj strony brak tam żywności, z drugiéj brak sposobu zarobkowania a jednak jest to okręg najbardziéj może przez naturę uposażony w całéj Katalonii, ale władza nie daje żadnego znaku życia i nic nie robi, ażeby przyjść w pomoc ludności. W tém leży najsilniejszy środek poparcia dla powstania. Ani słychać o instytutach dobroczynnych jak w innych krajach, a nawet w innych prowincjach Hiszpanii; również nic tam nie słyszano o stowarzyszeniach, których zadaniem nędzę zmniejszać czynem, radą i opieką.

Gazeta ogłasza dziś warunki, pod któremi wydzierżawionemi zostaną kopalnie żywego srebra w Almaden i Almadenejos na lat pięć (od 20. Września r. b. do 19. Września 1852. roku.) Licytacya odbyła się przez podanie opieczętowanych deklaracji, w których podana jest cena dzierżawna za centnar; w dniu 10. Czerwca, w obecności ministra skarbu i innych władz otwartą zostanie deklaracya, w któréj podaną będzie najniższa cena przez rząd ustanowiona, następnie otwartemi zostaną deklaracyje licytantów i dzierżawa przysądzoną zostanie temu, który da najwięcéj od kwoty przez rząd ustanowionéj. Rocznie wydobywają merkuryuszu 20,000 centnarów, a kontraktujący ma się zobowiązać do uczynienia rządowi forszusu 60 milionów realów (27 milionów złp.), a to w terminach: 15 milionów w złotéj i srebrnéj monecie na 25. Czerwca. 15 milionów na 25 Lipca. 15 milionów na 25. Sierpnia. 15 milijonów na 25. Września. Te trzy ostatnie raty wypłaci w sztabach srebrnych po 24 reale uncja. Nikt nie będzie przypuszczonym do licytacyi, kto nie złoży 100,000 piastrów w gotówce, albo też za 6 milionów realów papierów 3 procentowych w banku St. Fernanda.

P o r t u g a l i a.

Czytamy w Morning Chronicle: Listy prywatne z Oporto, dają nam opis następujący o stanie rzeczy w tém mieście. Wszyscy są przekonanemi, że jedyną zawadą do przyjęcia i zatwierdzenia warunków projektowanych przez kommissarzy angielskich, jest kwestya rękojmi, że warunki te zostaną dopełnionemi. Das Antas osobiście podobno przestałby na rękojmi moralnéj i słowie królowéj, ale tego przekonania nie dzielą inni naczelnicy junty i stronnictwa ludowego. Dla tego też kontrolują z nieufnością das Antasa, ponieważ jednak posiada zupełne zaufanie wojsk regularnych, może być, że jego opinia przeważy. W każdym razie widać, że zapewnił sobie środki swobodnego działania. I tak: środek miasta i posterunki pobliskie, są wyłącznie zajęte przez wojsko linijowe; bataliony zaś z pospolitego ruszenia rozdzielone tak, że te grać mogą tylko rolę podrzędną i zależną od poruszeń garnizonu. W ten sposób także das Antas mógł utrzymać spokojność i zapewnić poszanowanie dla junty. Z tych listów pokazuje się także, iż rząd francuski nie posłał tak jak angielski i hiszpański kommissarzy do układania warunków pokoju. Nawet konsul francuski w Oporto nie otrzymał żadnych instrukcyi na przypadek wezwania go do narad. Z tego wnioskują że rząd francuski myśli zwalić całą odpowiedzialność interwencyi w sprawach portugalskich na Anglię i Hiszpanię. Z tonu przyjaznego panującego w notach urzędowych, zamienionych pomiędzy juntą a pułkownikiem Wylde i margrabią Hiszpanii, wnioskować musimy, że wieść, iż kommissarze grozili zbrojną interwencyą, jeżeli wprost nie przyjmie warunków jéj podanych, jest fałszywą. Jeżeli, dodaje ten korespondent, wieść ta jest prawdziwą, wówczas użycie siły zbrojnéj przywróciłoby stan rzeczy z 1826. do 1828., kiedy armia angielska obozowała nad brzegami Tagu. To jednak pewna, że królowa nie przyjęła ofiary admirala Parker, który chciał część osad swych na ląd wysadzić.

Times według korespodencyi z Madery, podaje szczegóły przyłączenia téj wyspy do junty z Oporto: W dniu 29. Kwietnia o 2éj z rana, mieszkańcy miasta Funhal, przebudzonemi zostali hukiem kilku dział w galopie prowadzonych przez ulice. Eskortowali te działa żołnierze z 4. i 11. pułku piechoty, którzy przy głośnych wiwatach ogłaszali kartę z 1820. i juntę z Oporto; żołnierze ci udali się do pałacu gubernatora, który natychmiast zwołał radę: po krótkiém posiedzeniu, gubernator podał się do dymissyi. Natychmiast ustanowiono rząd tymczasowy, który oświadczył wojsku, iż łączy się z juntą Oporto.

Okręt przybywający z St. Michel doniósł, że wyspa Terceira oświadczyła się także na korzyść junty, która ztąd wielkie może ciągnąć korzyści. Garnizon obu tych wysp liczy 2000 ludzi, któremi junta może powiększyć swą armię skoro zaczepnie działać rozpocznie. Nieukontentowanie mieszkańców Madery doszło do tego stopnia, że w ostatnich latach, wielu z nich emigrowało do Indyi Zachodnich.

S t a n y Z j e d n o c z o n e.

Czytamy w Gazecie wezerskiéj: otrzymaliśmy wiele listów z Vera-Cruz, w których kreślą nam położenie, w jakiém się to miasto znajdowało podczas bombardowania przez wojska amerykańsie, aż do stanowczéj kapitulacyi. Wszystkie te listy co do jednéj zgadzają się rzeczy, że bombardowanie odbyło się z niesłychaną srogością, a mianowicie względem obcych miasta mieszkańców, jak to zobaczymy z następnéj korespondencyi, datowanéj z Vera-Cruz dnia 3. Kwietnia.

Bombardowanie naszego miasta tak srogo dokonano, że wszyscy cudzoziemcy mieszkający w mieście, pragną, aby szczegóły jego zostały umieszczone po wszystkich europejskich i ameryk. dziennikach, i żeby oddano pod sąd cywilizowanego świata srogie i twarde naszych nieprzyjacioł postępowanie. Amerykanie trzecią część naszego miasta otoczyli moździerzami i armatami, które 22. Marca morderczym zionąć poczęły ogniem, po wezwaniu poprzedniém miasta aby się w ciągu dwóch godzin poddało. Ogień ten trwał cztery dni, albo, odjąwszy małe przestanki, godzin 80, w ciągu których wrzucono do miasta około 4,000 bomb i 3,000 kul. Miasto strzelać na otaczające fossy i na mury miasta, Amerykanie założyli sobie niszczyć jedną dzielnicę miasta po drugiéj. Dopiero gdy forty zaczęły mocno prażyć nieprzyjaciela, chociaż walka wcale równą nie była, zwrócono ogień przeciwko nim i wybito wyłom, szybko jednak naprawiony, Amerykanie zaś, licząc 15,000 wojska szturmu przypuścić nie śmieli,

Szpitale wywiesiły swoje chorągwie, lecz pomimo tego znaku, szanowanego zawsze u cywilizowanych narodów, nieoszczędzono ich bynajmniéj; wszyscy ranieni, chodzić jeszcze mogący, powlekli się na ulicę, bo tam większe było bezpieczeństwo jak w murach szpitali. Kilka razy się zdarzyło, że kule uderzyły chorych w chwili, kiedy ich chirurgowie opatrywali.

Bomby zawierały powiększéj części oprócz prochu, inne substancye palne, które zapalały kilka domów i zniweczyły je zupełnie; z wielu innych tylko ściany jeszcze sterczą. Pióro wzbrania się opisywać te sceny okropne; wspomnę tylko fakt następujący. Skoro dwie trzecie części miasta zniszczone zostały, konsulowie przesłali notę do jenerała Scott, żądając, aby dozwolił oddalić się z miasta cudzoziemcom, jako też kobietom i dzieciom; lecz odpowiedział, że w takim tylko razie na to zezwoli, jeżeli jenerał Moralez odda miasto; zatrzymał nawet parlamentarzy którzy notę przywieźli. Gdy ogień z większą jeszcze srogością na nowo rozpoczęto, konsulowie energiczną notę posłali do dowódzcy neutralnych okrętów wojennych w Sacrificios, które dotąd spokojnie przypatrywały się tym okropnym scenom. Ale komodor Perry, bohater rzezi w Tabasco, niechciał ich przepuścić, a komendant francuski patrzył spokojnie jak traktowano jego flagę i łódź, na któréj znajdowali się majtkowie francuscy i hiszpańscy, żadnego nie czyniąc kroku.

Nareszcie konsulowie Anglii, Francyi, Hiszpanii i Prus (inni opuścili miasto), postanowili udać się do obozu amerykańskiego i porozumieć się osobiście z jenerałem Scott; lecz próżnem było ich przedsięwzięcie, bo po kilkugodzinném czekaniu pod gołem niebem, przypuszczeni zostali do adjutanta jenerała, któremu oświadczyli, że tego dnia jeszcze wyjdą z miasta na czele cudzoziemców neutralnych, kobiet i dzieci, i z flagą swoich narodów w ręku, pójdą prosto na linię amerykańską, żeby jenerał Scott nie mógł dłużéj powiadać, że nie wie przeciw komu kule jego są kierowane, lecz żeby z zimną krwią kazał strzelać do kolumny, jeżeli jéj przepuścić nie zechce.

Tymczasem ułożono punkta do kapitulacyi; lecz warunki jéj tak były wygórowane, że ich przyjąć nie było można; nareszcie zgodzono się przecie, że oficerowie broń swoją zatrzymają, lecz żołnierze złożą cały rynsztunek. Warunek ten był przecież srogim w porównaniu téj kapitulacyi z udzieloną w Monterey, że nawet cudzoziemcy którzy przedewszystkiem pragną pokoju, koniecznie dzielić musieli oburzenie Meksykanów. Kiedy kobiety i dzieci gotowały się do opuszczenia miasta, a tysiącami snuły się po ulicach, pod skwarnem słońcem, każde z małem zawiniątkiem najpotrzebniejszych rzeczy pod pachą, trudno się było wstrzymać na to smutne widowisko, od żywego uczucia litości; lecz cięższem był daleko los żołnierzy załogi, którzy okazali całe męstwo jakiego spodziewać się godzi po dzielnych żołnierzach, bo nie ich winą, że Amerykanie nie posunęli się ku nim na odległość pocisku. Nawet gwardia-narodowa stała na stanowisku przez całe bombardowanie; wojska biegły natychmiast w każde miejsce gdzie pożar był do gaszenia; patrole nieustannie przebiegały ulice, chroniąc od kradzieży i rabunku, słowem, każdy pełnił swoją powinność dla utrzymania jak największego porządku. Oczywista rzecz, że miasto poddać się musiało, bo nie posiadało ani żywności ani amunicyi; na posiłki z Meksyku także liczyć nie było można, gdyż stolicę rozdzielały fakcye zawistne w téj właśnie chwili, kiedy nieprzyjaciel szturmował do Vera-Cruz, będącego kluczem rzeczypospolitéj.

Zresztą, od wyjścia do miasta wojska amerykańskie największą zachowują karność i szanują meksykańskie władze. Naczelny dowódzca amerykański, kazał rozdać dosyć pieniędzy i żywności między ubogich miasta.

Korespondencya datowana z Waschingtonu 27. Kwietnia a ogłoszona przez Standart, w następujący sposób mówi o traktacie pokoju, który z Meksykiem zawrzeć mają nadzieję:

Traktatem tym Stany Zjednoczone wielkie narzucają sobie ofiary, gdyż nie tylko proponują Meksykowi za terrytoryum przezeń ustąpić się mające wynadgrodzenie pieniężne, gotówką 15 mil. dol., lecz jeszcze zezwalają na darowiznę 13 mil. dol. przypadających jako wojenne koszta z teraźniejszego wkroczenia, co ogółem podniesie ofiarę Stanów Zjednoczonych do 28 milionów dolarów.

Prócz tego Stany Zjednoczone ofiarują utrzymywać na linii nowéj granicy siłę wojenną 10,000 ludzi, tak jazdy jak i piechoty, aby położyć tamę najściom plemion indyjskich, które tak często szerzą zniszczenie w meksykańskich posiadłościach. Stany Zjednoczone obowięzują się jeszcze zrzec się wszelkich dawnych roszczeń o wynadgrodzenia i t. p., które wznieść mogą przeciwko Meksykowi.

Zobowiązać się nadto pragną, że po wykreśleniu nowéj granicy, żadne meksykańskie terrytoryum nigdy już przyłączonem nie będzie do Sanów Zjednoczonych.

W zamian za to żądają ustąpienia na wieczne czasy terrytoryum, które zajmuje 500,000 mil kwadratowych angielskich. Rozciągać się ono będzie od 27° do 47° szerokości północnéj, z jednéj strony dotykać meksykańskiéj zatoki, a z drugiéj Oceanu Spokojnego. Prócz tego rząd amerykański domaga się prawa zaprowadzenia drogi komunikacyjnéj przez między-morze która się będzie ciągnąć od Huasackalo do Tehuantepec. Pomimo korzyści jakie wyniknąć powinny z téj drogi komunikacyjnéj dla handlu świata całego i w ogólności z klauzul traktatu o którym mowa, zdaje się że nie zostanie zawartym, bo Meksykanie lękają się, żeby w przyszłości swobodzie ich nie zagrażał.

OBWIESZCZENIE.

W Piątek dnia 4. Czerwca r. b. o godzinie 10téj przed południem mają być w składzie tutejszym w Głównym urzędzie poborowym 4ry skrzynie Szampańskiego wina bądź cząstkowo w flaszkach po 10 do 20., lub w całych skrzyniach, publicznie więcy dającym za gotową zapłatę sprzedane, na co chęć kupujących wzywamy.

Poznań, dnia 31. Maja 1847.

Król. Główny Urząd poborowy.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ na terminie dnia 11. Maja r. b. nie ofiarowano dogodnéj ceny na dzierzawę szpichlerza niegdyś Bielefelda pod Nrem. XIII. Kolumbii, przeto wyznaczony jest inny termin do dalszego wydzierzawienia tegoż szpichlerza na rok lub na więcéj lat na poniedziałek dnia 7. Czerwca r. b. z południa o godzinie 3ciéj na gruncie.

Chęć dzierzawienia mający zapraszają się nań z tą uwagą: że bliższe warunki w terminie oznajmione będą, także przed terminem już w biurze Dyrekcyi budowania twierdzy przejrzane być mogą. Poznań, dnia 29. Maja 1847.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 31. Maja 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	4	13	4	4	22	6
Zyta . dt.	3	21	1	4	2	3
Jęczmienia dt.	2	24	5	3	3	4
Owsa . dt.	1	23	4	1	28	11
Tatarki dt	2	21	1	3	—	—
Grochu . dt.	4	22	3	5	—	—
Ziemniaków dt.	1	3	4	1	7	9
Siana cetnar	—	22	6	—	27	6
Słomy kopa	8	—	—	8	15	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—